

# Płaszcz aspiranta Kozłowskiego

Zubożała rodzina polskich ziemian mieszkających na wschodnich rubieżach Polski, będących wówczas w zaborze rosyjskim, przyszłego aspiranta powitała na świecie w 1895 roku. Potem familia przeniosła się do Petersburga, gdzie Jan skończył szkoły i wstąpił do rosyjskiej armii. Walcząc ramie w ramie z żołdatami armii imperium na frontach I wojny światowej, został ranny. Na wieść, że generał Józef Dowbor-Muśnicki formuje I Korpus Polski w Rosji, zaciągnął się do niego. Po rozbiciu jego oddziału przez Niemców trafił do niewoli, a po układzie z Niemcami w 1918 roku i kończącym działania zbrojne I wojny rozejmie w Compiègne wrócił do Rosji. Do odrodzonej Polski przyjechał w 1923 roku i w randze podporucznika służył w 3 Pułku Piechoty Legionów w Jarosławiu, wchodzącym w skład 2 Dywizji Piechoty Legionów. – Dzieje Kozłowskiego odzwierciedlają skomplikowaną historię wielu Polaków urodzonych w imperium rosyjskim w rodzinach zubożonych ziemian lub drobnej szlachty. Wyjeżdżali oni do miast w Rosji, szukali pracy, a karierą w zasięgu ręki była służba w carskim wojsku – wyjaśnia dyrektor Książek.

W latach dwudziestych Jan Kozłowski ukończył szkołę oficerską Policji Państwowej. Przez jakiś czas pracował w Warszawie, był nawet zastępcą komendanta policji jednego z warszawskich okręgów, aż został przeniesiony w południowo-zachodnie regiony ówczesnej Rzeczypospolitej, do Praszki w pobliżu Wielunia. Od roku 1934 pełnił obowiązki komendanta powiatowego w Wieluniu. Spędził tu tylko rok, ale dosyć aktywny zawodowo. – Świadczą o tym listy pisane do rodziny i zachowane fotografie z naszego miasta – opowiada Jan Książek. – To właśnie one oraz kilka odznaczeń i unikatowy płaszcz policji międzywojennej wzbogaciły teraz nasze zbiory. Płaszcz to dosyć duża rzadkość, choć pozbawiony dystynkcji, bo Kozłowski używał go później w zupełnie innych okolicznościach.

Z Wielunia aspiranta Kozłowskiego przeniesiono do Radomska i tu jako kierownik komisariatu pracował do wybuchu II wojny światowej. Po klęsce kampanii wrześniowej został wcielony do Policji Generalnego Gubernatorstwa, czyli tzw. granatowej policji. Odmowa wstąpienia do tej formacji najczęściej kończyła się rozstrzelaniem przez Niemców – Kozłowski zatem chwilowo ocalał życie, ale zmuszano go do zabierania życia innym, był bowiem wysyłany z oddziałem na akcje pacyfikacyjne, także przeciwko Żydom. Za sprzeciw w dalszym braniu udziału w takich akcjach został aresztowany. Uciekając z budynku aresztu wyskoczył przez okno i połamał nogi. Gdy tylko wydobrzeł na szpitalnym wikcie, Niemcy przewieźli go do więzienia na Pawiaku. Stąd można było trafić przed pluton egzekucyjny lub do obozu koncentracyjnego. W lipcu 1943 roku Kozłowskiego przetransportowano do KL Auschwitz, w czerwcu 1944 roku – do obozu w Buchenwaldzie, a w listopadzie tego roku z transportem innych więźniów trafił do obozu Mittelbau-Dora w Turynii, gdzie w podziemnej fabryce więźniowie pracowali przy produkcji rakiet V2. Przez Mittelbau-Dora przeszło około 60 tysięcy więźniów. Liczba ofiar szacowana jest na 20 tysięcy, z czego około 10 tysięcy straciło życie podczas ewakuacji obozu. – Ostatni list, jaki ma rodzina, Kozłowski wysłał w grudniu 1944 roku, a z dokumentów obozowych wynika, że żył jeszcze w kwietniu następnego roku. Wówczas Niemcy organizowali piesze transporty do innych obozów, aby w 1945 roku ten teren całkowicie opróżnić – opowiada dyrektor Książek. Dalsze losy Jana Kozłowskiego nie są znane, a zatem podczas marszu śmierci albo zmarł z wycieńczenia, albo został zakatowany lub zastrzelony.

Aspirant Kozłowski pozostawił syna i córkę urodzonych w Radomsku. Jego wnuczek, dziś mieszkający w Warszawie, jest członkiem stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.”, zrzeszającego rodziny policjantów II RP. Organizacja zajmuje się kultywowaniem pamięci o policjantach, szczególnie ofiarach represji sowieckich i hitlerowskich. – I ten pan, szukając miejsca do przekazania pamiątek po dziadku, trafił do nas – wyjaśnia dyrektor wieluńskiego muzeum. –

Aspirant Kozłowski będzie miał stałe miejsce w naszej placówce.

Bogumił Makowski